

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świąt i cznych.

Przedpłata wynosi:
w MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr.
W państwie austriackim 6
Do Prus i Rzeszy niemieckiej 6
Francji 6
Belgii i Szwajcarii 6
Włoch, Turcji i krajów Nad 6
Serbii 6
Kwartał 18 złr.
50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

L W O W d 22. stycznia.

(Mowa Walterskirchena i krytyka w niej stroniectwa politycznych i narodowych. — Kwestja propinacji. — Hr. Hohenwart. — Z Rady państwa. — Przemowa p. Hanisch. — Tryest a Niemcy. — Prasa angielska o odpowiedzi mocarstw na propozycje angielskie).

Przed czterema laty wydział zjednoczonej lewicy zmusił W. Walterskirchena do złożenia mandatu poselskiego, a pod presją lewicy wyborcy nie śmieli go wybrać ponownie. Co to za tryumfalne okrzyki podnosiła wtedy lewica i jej organa, że pokonano tak potężnych zdolności i stanowiska męża, że go tak przykrydnie ukarano za rokasz przeciw lewicy, podniesiony z powodu, iż nie we wszystkich z nią zgadzał się dążnościach.

A dzisiaj ten sam baron Walterskirchen ma za zadanie przywrócić do życia i wzmocnić antycentralistyczną mowę i cała lewica drży przed skutkami tej mowy. Zgad do pochodzi? Oto wówczas lewica zjednoczona czuła się jeszcze silną, narzucała swą opinię wyborcom niemieckim; dziś zaś rozbita, zdekretytowana, obawia się skutków każdego śmielszego na nią ataku!

Wówczas była przekonana, że wkrótce powróci do stercu rządów, a ministerstwo Taaffe i większość antycentralistyczna ma tylko być efemeryczny. Dzisiaj lewica wcale się z tem nie kryje, że z nowych wyborów nie wyjdzie zwycięzko, iż że jeszcze czas daleki bardzo jej rządów możliwych.

Mowa czy prelekcja Walterskirchena w pierwszej i drugiej swej części przeprowadza krytykę stroniectwa w Radzie państwa, w trzeciej dopiero rzuca kilka myśli programowych, chociaż program systematyczny nie stawia, zastępując się tem, iż nie jest to jego kandydacka mowa, a krytyka jego tak wienokonytucyjnej czyli liberalnej partii jak i konserwatywnej nie jest równomierną. Liberalizm zjednoczonej lewicy traktuje obiektywnie, wykazując nicieść frazesów, które im utrzymują się nsiężają przy wpływie. Poddmuchują uprzedzenia i namiętności narodowocłowe i wyznaczenie, a brak im zupełnie potężnej idei, którąby naród za sobą prowadzić mogli. Chęć się wier nokonstytucyjnością w chwili, gdy nikt konstytucji nie zaprzecza; prawdziwego liberalizmu niema u nich ani śladu. Liberalne zasady w dalszym rozwoju stały się antiliberalne. Okrzyknięto np. zupełną swobodę w konkurencji. Ale przy tej swobodzie konkurencji kapitały wyjeżdżają z kraju, a w kraju nie ma kapitałów, i dziś głoścą ich gorzej, niż dawniej ostrze przepisy rządowe lub cechowe. Walterskirchen wskazuje na gromadzące się przemienne w skutki kwestje ekonomiczne, które wstrząsają społeczeństwem, podczas gdy stroniectwa kłócą się z sobą, czy kolej jakaś jest lokalną lub nie, lub czy podanie do sądu wolno lub nie wolno wnosić w języku tym lub owym. A gdy zjednoczonej lewicy szarżuje, że nie ma prawa i podstawy chwelić się wienokonstytucyjnością i liberalizmem, to znów konserwatywni stroniectwo narzuca, że nie mają racji istnienia, bo godzą się z zdobywcami wolnościowcami, posługują się nimi a nawet namuszają się olejem demokratycznym lub socjalistycznym. Liberaliści przeciwni są rozszerzaniu prawa wyborczego, konserwatyści je rozszerzają. Ale występuje przeciw dążnościom konserwatystów. Wygrz bywania i odradzania dawno przetrzanych instytucji.

Co do stroniectwa narodowych, to Walterskirchen radby je usunąć — przez niezabronienie nikomu rozwoju i swobody narodowej, a wtedy dopiero można będzie wytworzyć stroniectwa na podstawie kwestji społeczno-ekonomicznych.

Ala nie podaje Walterskirchen sposobu, jakby zabezpieczyć swobodny rozwój każdej narodowości. A właśnie walka o to się toczy.

Zresztą co pisze Walterskirchen o liberalizmie i konserwatyzmie stroniectwa w Austrii,

to wcale nie stosuje się do nas. U nas niema podobnych ani liberalów ani konserwatystów. Czy u steru jest rząd liberalny, czy konserwatywny, to nasi konserwatyści będą go zawsze popierać. U nich zasada jest słuchać natchnień z góry i robić to co sobie u góry życzą, więc popierać każdy rząd, jak długo u góry tego sobie życzą, a liberałami nazywają wszystkich, co tej polityce w czemkolwiek są przeciwni i żądają, aby przynajmniej za tę służbistość kraj otrzymał jakieś korzyści.

Wydział krajowy odniósł się do wybitniejszych zakładów finansowych we Lwowie z życzeniem, iżby objawili w sposób fachowy opinie swoją o wykonalności projektu p. Merunowicza ryczałtowego wykupu prawa propinacji w całym kraju za pomocą operacji pieniężnej, któraby pozwoliła od razu spłacić właścicielom propinacji odpowiednią indemnizację w gotówce, a zżyty na ten cel kapitał umorzyć opłatami od szynkarzy, którym odpadałby zuwóz w takim razie tenuta, która dziś właścicielom propinacji (tutej arendy) płacić musi. Zakłady wezwane do wyrażenia opinii swej w tej materji, są następujące: Bank krajowy, Bank hipoteczny, Towarzystwo kredytowe ziemskie, Bank kredytowy i Gal. kasa oszczędności.

Zdawało się, że mimo zamianowania prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej hr. Hohenwart nadal pozostanie członkiem Izby posłów, że przeto nadal będzie przewodniczył klubom prawicy, które się w około niego w nieprzebitny żelazny obręcz spoiły. Polityk w artykule wstępnym szeroko rozwija pragnienie, wczoraj i przez nas gorąco wypowiedziane, aby hr. Hohenwart nie przenosił się do Izby panów, i z wywodu jej mogłoby się zdawać, że ma pewne podstawy do sadzenia, iż tak będzie. Wszelako otrzymał pisma z czeskiej obu obozów telegram z Wiednia, według którego już jest pewnem, że hr. Hohenwart po zamknięciu obecnej sesji rechsratowej będzie powołany do Izby panów, „gdzie należy trzymać się z wyjątkiem”.

Rzecz naturalna, że z przesileniem się naczelnego przewodcy do drugiej Izby, prawiła Izba posłów wcale się nie rozspie, ale tem usilniej będzie pracować nadal w jednoci. Co najwięcej, nastąpić może zmiany w klubie prawego centrum, którego specjalnym prezesem jest hr. Hohenwart, a którego część już się była odesłała, i osobny klub centrum pod przewodnictwem ks. Liechtensteina i p. Liebnachera utworzyła. Ile jest prawdy na pogłosze, że posłowie połączni do swobodnicy, tworzący część klubu hohenwartowskiego, zamierzają utworzyć osobny klub połączniowo-słowiński, dziś jeszcze nikt powiedzieć nie umie.

Zarys wniesionego przez rząd onegdaj w przed Izbie posłów projektu ustawy o udziale państwa w regulacji rzek galicyjskich podajemy poniżej osobno.

Niemniej jak 15 projektów ustaw wniosków rząd na tem posiedzeniu, z których kilka wprawdzie mało czasu, ale natomiast inne nie mogą się obejść bez długich dyskusji i walk, jak u. p. wspomniana powyżej ustawa, jak ustawa o anarchizmach i dynamicie, ustawa rybołowa i o ugodzie z koleją Północną. Z tego powodu już dzisiaj wątpię w kołach prawicy, aby sesja zamknięta być mogła przed Wielką nocą, i robią dość cierpliwie wymówki, że niejedną z owych ustaw można było wnieść już dawniej.

Godną uwagi jest przemowa p. Hanisch (Niemca z Czech) na onegdajszym posiedzeniu Izby. Użalał się on, że w Izbie ciągle niepokój panuje. „Na ostatnim posiedzeniu chciałem zabrać głos do jednej petycji, ale nie zdołałem dostąpić, że właśnie nad nią toczy się rozprawa. Nie poznałem Izby, wróciwszy do niej po pięciu latach. Kto nie stoi tuż koło prezydenta, ten nie rozumie, co on mówi. Jeżeli kto zabiera głos, zaraz słychać do niego stenografi, i pręciomą zabierają miejsca koło niego, a kto opo-

dal stoi, ten nie słyszy mowy. Nawet prezydent stoi, zamiast zasiadać i to rzecz naturalna; wobec wrzawy prezydent musi się w ten sposób natekać. Tak nadal być nie może. Nawet gdy się na wielką mowę zanosi, więc zdawałoby się, że należy się uważać, przeważna część posłów wychodzi, i mówca otacza kilku z jego przyjaciół i stenografów, tudzież po jednym członku z każdego stroniectwa.

„W ogóle mówi się nie dla Izby, ale dla protokołów stenograficznych, a jeżeli chcecie, to i dla gazet. Muszę wyszukać, że przebieg pierwszego posiedzenia dopiero z gazet poznałem. Z uszanowania dla naszego sędziwego prezydenta winniśmy się starać, aby się zbyt nie natekał i niepokojowi mógł dać radę. Upraszalibyśmy tedy J. E. pana prezydenta, aby się zniżał z prezesami klubów; niechaj to przebie ustanie. Nie śmiemy wprowadzać tu naszych wyborców, bo choćby oni powiedzieli, widząc w jaki sposób toczą się tu rozprawy.” (Okłaski).

Prezydent dr. Smolik: Proszę przyjąć to do wiadomości, i mogę tylko p. posła zapewnić, że, jak się sam mógł przekonać, bardzo często proszę o trochę spokoju, gdyż przyjdzie mi nieraz nie zdoła dostąpić, co kto mówi. Można to podnieść nie tej sprawy przyczyni się do większego spokoju.

Co czeka Tryest i Austrię w razie, gdyby główna stacja niemieckiej linii parowców subwencjonowanych założona została w Tryescie, wskazuje wiadomość, obiegająca w wiedeńskich kołach handlowych, że wtedy 70 firm niemieckich tam się przesiedlił zamierza. Z ci ludzie się nie zaustrojają, i że energią i bezwzględnością swoją dobili resztę firm miejscowych, to rzecz niezawodna.

Odpowiedź na propozycje angielskie w sprawie egipskiej czterech mocarstw: Francji, Austrii, Niemiec i Moskwy, odpowiedź, jak to już pisaliśmy, łagodna, która jednak stanowczo usuwa wszelki wpływ Anglii, wywołuje w prasie angielskiej burzę, jakiej od wojny wschodniej nie pamiętamy. Względnie umiarkowane przemawia jeszcze Times, który wzywa Granville, jak swego czasu przy zamknięciu konferencji londyńskiej, aby ratował honor i powagę Anglii. Propozycje francuskie, podług Timesa, są wręcz nie do pogodzenia z jakakolwiek polityką Anglii, a to tem bardziej, że Niemcy pozwoliły sobie wytknąć wiele błędów polityce angielskiej. Francuska propozycja równa się kontroli wszystkich państw, i to jeszcze w sposób bardzo obraźliwy. Sytuacja taka musiałaby doprowadzić Anglię do zupełnego wycofania się z Egiptu, i to w upokarzający sposób z wielką szkoda dla państwa. Francja żąda neutralizacji kanału Sueskiego, a to podczas wojny zrujnowałoby handel i potęgę Anglii. Międzynarodowa gwarancja, komisja aukcyjowa i neutralizacja kanału Sueskiego muszą być odrzucone. Raczej Anglia sama da gwarancję 9 milionów bez gwarantowania pożyczki na domachen i „dairze”, ale w takim razie żadne mocarstwo nie będzie miało prawa kontrolować ani finansów ani polityki egipskiej. Sztuczne przeszkody, jakie stawiają mocarstwa ustawie likwidacyjnej, muszą być usunięte i trzeba przystąpić do przeprowadzenia projektów Dufferina. Lud angielski mało się troszczy o to, że terazniejszy gabinet nie poszedł za radami Dufferina. Nie słowa, lecz czyni mszą zdecydować o losie Anglii.

Standard daleko ostrzej występuje i pisze, że cała Anglia będzie popierać gabinet, jeżeli nie da się wyrzucić z Egiptu tym państwom, które ani palcem ruszyć nie chciały, kiedy by to niebezpieczeństwo. Mieszanie się tych mocarstw w sprawy Egiptu jest niedorzeczne i nie do dopuszczenia. Lud angielski czuwa, a Standard przestrzega gabinet, aby nie stębnął. Jedną tylko odpowiedź dyktuje Anglii jej mocarstwowe stanowisko — stanowcze i nieodwołalne: nie!

Morning Post uważa, że kontrpropozycje mocarstw w żaden sposób przyjąć nie można, a jeżeliby gabinet był innego zdania, to wkrótce

parlament go rozczaruje. Anglia za późno przejrzała, że popełniła wielki błąd, porzucając traktaty i sułtana. Specjalna misja Hassana Fehmi baszy jest bardzo na czasie, a kto wie, czy propozycje sułtana nie są rozumniejszą i praktyczniejszą, aniżeli czterech mocarstw.

Inne dzienniki londyńskie i prowincjonalne wzywają jednogłośnie gabinet do stanowczego wystąpienia. Jedna tylko Pall-Mall-Gazette nie wierzy w terrorysm gabinetu, i sądzi, że po święci on chędywa, i przepowiada, że gabinet da wymijającą, dyplomatyczną odpowiedź.

Kto wie, czy jedna Pall-Mall-Gazette nie ma słusności?

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Paryż d. 18. stycznia.

(J. S.) Stosownie do konstytucji, odroczone z końcem roku parlament winien się zebrać drugiego wtorku styczniowego; na takim pierwszym posiedzeniu przewodniczący najstarszy wiekiem wypowiada stosowną przemowę, poczem parlament wybiera rzeczywistego prezydenta, jego zastępców, sekretarzy itd. Tak też się stało i tego roku.

We wtorek w senacie przewodniczył ogólnie szanowany mąż stanu, wielkiej nauki i zasługi, prawie już stuletni, p. Hipolit Carnot. W przemówieniu swoim oddał cześć dzielnej armii i flocie w Chinach, co s-natorowie grzotem oklasków przyjęli. Senat postanowił, że ponieważ wybory prawie połowy senatorów mają się odbyć wkrótce, przeto state biuro później wybrane zostanie.

Pan H. Carnot jest synem owego sławnego generała Carnot z wielkiej rewolucji, który po powrocie Bourbonów schronił się — jak tylni innych — aż do Warszawy, i tam to Hipolit przybył dzieckiem, i zostawał tam kilka z rodzicami. Odtąd istnieje w jego sercu i umyśle szlachetna miłość po dziś dzień dla naszej sprawy, i przy każdej sposobności — czy to w życiu prywatnem, czy jako mąż stanu — zawsze ją okazuje.

Pan H. Carnot jest człowiekiem wielkiej nauki i zasługi, szanowany ogólnie i niezachwianych przekonani republikanickich; w 1848 r. był ministrem oświaty i jest członkiem akademii francuskiej.

W Izbie posłów przewodniczył najstarszy wiekiem p. Lecomte z departamentu de la Mayenne, i także oddał cześć marynarce i armii w Chinach, poczem Izba wybrała ponownie p. Brissona prezydentem, i wszystkich innych tych samych, co poprzednio, członków biura. Rozprawy rozpoczął donaparysta, pan Raoul Duval, atakiem na gabinet, zainteresował bo wiem, dlaczego generał Campenon posł się do dymisji? a szło mu głównie o wyprawę toniarską.

Na żądanie gabinetu Izba zatwierdziła zwykły porządek dzienny. Za przykładem senatorów Izba posłów odrzuciła się do 23 t. m.

Prasa tutajszą poważnie się zajmuje i krytycznie rozbieża dzieła znakomite, jakie napisał i wydał generał Lewal, dotyczące reformy w zarządzie armii, rekrutowaniu, kształceniu, uruchomieniu i t. d., — bo niezawodnie zachce on je wprowadzić w wykonanie. Główną jego zasadą jest nadawanie stopni nie za liczbę lat służby, ale za zasługi. W ten sposób może być starym kapitan, gdy próbuje lub bez nauki — a młody pułkownikiem lub generałem. Powtarza on znana gadkę: „Mój sławny marszałek de Saxe po trzydziestu latach wojowania, choć nie sił na grzbiecie tak sławnego generała, do śmierci był zawsze jeno młodem”.

Gabinet tutajszą na nowo rozpoczął i na innych podstawach — targowanie się z rządem angielskim o interesy Egiptu. Anglii choć widzą, że postrachów ich Francuzi się nie boją, przecież udają znowu, że i teraz jeszcze nie przyjmą francuskich propozycji, ale gdy są poparte na nowo przez Moskwę, Niemcy i Austrię, to teraz prawdopodobnie ta ciągnąca się w nieskończoność kwestja zostanie załatwiona.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bór administracji „Gazety Nar.”
ulica Kopernika 1. 5. Ogłoszenia
w Paryżu przyjmują wyłone dla „Gazety Nar.”
agencja pana Adama, Rue Clément 4, Paryż; w Wiedniu Otto Maass, (Hassenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stabenbassel 2, M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Selterstrasse nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollsele 14, Maurycy Stern, Wollsele 22; L. Dache et Comp., w Frankfurtu N. M.; w Warszawie Rajchman et Freudler Sopotnia 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ogłoszenia i jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadestane” 30 ct. od wiersza.

tembardziej, że pono Mehdi pomiędzy Aftachem a sterlingami — wybrać miał te ostatnie. Hal więc i on w pustyniach sudańskich został opornikiem.

Prasa tutajszą urządza różne uroczystości, bale, teatru, loterie itp. na korzyść biednych, których w tym roku liczba się znacznie zwiększyła przez zastój ekonomiczny i przesilenie handlowe. Najwybitniej daje się widzieć bieda robotników, gdy się jest w drugorzędnych teatrach, gdzie najtańsze miejsca są zupełnie puste, a pracownicy i uczeni ludzki paryski lubi się bawić.

Ów officer policji p. N. Ballerich, który strzelał w biurze dziennika *Cri du peuple* wraz z bratem i sam był postrzelony, zmarł w szpitalu z ran. Brat jego rozpoczął serdecznie, — a gmina St. Onen zbiera podpisy na adres, aby go jako jej komisarza zastawiono na wolności aż do osądzenia.

Zmarł tu na chorobę cukrową zaledwie w 57. roku życia znakomity literat krytyk i dziennikarz, dyrektor dziennika *Le XIX Siecle*, p. Edmond About. Wielkiej zdolności i nauki, był lubiany, szanowany i uznany za powagę dziennikarską. Nieboszczyk był synem małego epikura z miasteczka Druzeu w departam. de la Meurthe (w Lotarygii) i własną pracą, zastępując losy jednego z 40 niepełnoletnich z życia foteli w akademii francuskiej. Nieśmiertelny zmarł przed uroczystym w niej przyjęciem, odkładając je do zupełnego wyzdrowienia.

Barzdo tu wiele robi niemieckiego balau p. Andrieux, były prefekt policji, a dziś poseł — i główny dyrektor nowego dziennika *La Ligue*, gdzie dla zysku umieszcza szerokie opisy tajemnic prefektury policji i jej mechanizm, za co prawie ogólnie jest potępiany.

Wielkiego tu narobu rozgłosu książka napisana przez hr. Trisson d'Hérison, byłego offcera na dworze Napoleona III. o „Uniease cesarowej Eugeni” — i o jej zimnem obejściu i niewdzięczności dla swych zbawców w tak niebezpiecznych chwilach. Główną rolę gra ks. Mettrich hr. de Lesseps i amerykański dentysta dr. Evans, a potem w Dauville angielski właściciel jachtu „Gazelle” p. John Burgoyn. Dzienniki poważnie podają długie z tej bardzo elekawej książki wyjątki.

W chwili zamknięcia tej korespondencji jeden z przyjaciół wehodzi i opowiada mi ważną nowinę. Bawił tu kilka miesięcy nasz artysta Zmurko i wymalował piękny obraz przedstawiający Małgorzatę Gautier czyli „Dama z kamelią” konającą w fotelu. Dzieło to uznano za znakomite. Znalazli się tu spekulanci akcje restauratorzy, jakis J.udykowski i Bigoskiński i ci wydzielali od artysty łatwowiernego ten obraz — przesiłali wystawę tegoż na Wielkiej bulwarach, dobrze im się wiodło — zabezpieczyli obraz od pożaru za 3.000 fr., który mał. twórca ocałił tylko na 15.000 fr., i oto w tej chwili wystawa ta z obrazem i dywanami przywiozł z Lambertu — zgorzała do szcra.

Rządowy projekt ustawy

o

regulacji rzek galicyjskich.

Projekt rozróżnia trzy kategorie rzek: I. takie, których regulacja państwu przypada; — II. takie, których regulacja do państwa i oraz kraju należy; z utworzeniem funduszu regulacyjnego; — III. rzeki wód kraju.

Do I. kategorii należą według projektu rządowego: 1) Wisła od ujścia Przemysłu do Zawichostu; 2) Dunajec od Zgłobina; 3) Wisłoka od Mielca; 4) San od Jarosława (te rzeki do ujścia swego do Wisły); 5) Dniestr od Żurawna do Okop. Na regulację tych rzek małożyć państwo przez 15 lat, po półmilionu rocznie, a interesanci mają się przychylić według przepisów prawa wodnego.

Do II. kategorii należą rzeki: Wisła od ujścia Przemysłu do ujścia Białki, Sola, Stawa, Raba, Dunajec od Zgłobina w górę, Wisłoka od Mielca w górę, San od Jarosława w górę,

rodową jak pieniądze szanują, a jeno hołotę przeznaczają na „Kanonenfutter”. Nie mogą powiedzieć, by co podobnego działało się także w armii pruskiej. Przeciwnie, wszystkie trudne i niebezpieczne zadania powierzano zawsze ludziom najbardziej inteligentnym, a że arystokracja węgdię o to gorliwie się stara, by jej synowie mieli umysł romantyczny, przeto na cele naszych podjazdów widzieli się najczęściej szlachciców, baronów, hrabiów, nawet książąt. U tych ludzi, prócz rozumu odgrywały także wielką rolę ambicja, więc też żaden rekonesans nie wrócił nigdy bez ważnych wiadomości.

Po przyłączeniu mego pułku do korpusu generała Werdera, towarzyszem moim w tych niebezpiecznych wycieczkach był rotmistrz baron Ernest — Nazwisko jego zamilczę przez wzgląd na rodzinę, która w północnych Niemczech należy do pierwszych.

Pewnego dnia, tym razem w siłę trzydziestu sześciu koni, stanęliśmy w małej wiosce, leżącej na południowo-zachodnim stoku Wogelsz, której nazwa uleciała mi już z pamięci. Charakter wioski był górski a jej wyglądanie biedne. Dnię był dżdżysty i zimny, prawdziwie jesienny. Gdyśmy zaczęli szukać pomieszczenia, okazało się, że u wieśniaków będzie można żołnierzy jako tako ulokować, zato ja i rotmistrz Ernest nie mieliśmy gdzie głowy skłonić.

(C. d. n.)

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Wielu opowiada opanał autor „Marsyciel”

Początek kampanii i zajęcie Nancy.

(Ciąg dalszy.)

Tyle jednak pamiętać, że żołnierzo moi nie dali ani jednego strzału, i że ja sam ani razu szabłą nie machnąłem. Morze przekleństw w koło nas oblało, ale żadnemu z nas włos z głowy nie spadł...

Opowiedziałem fakt prawdziwy, a psycholog niech go wytłumaczy. Czy Francuzi byli już kłkami tak przerażeni, że się bali na nas targnąć, choć ich było kilkanaście tysięcy, a nas tylko trzech? lub czy dęło w Nancy byli sami politycy, którzy li młode nie rzucali się na kilku Prusaków, iż nie chcieli narażać miasta na zemetę całej armii niemieckiej? Cokolwiek bądź, wyostałem się po raz drugi, i w najlepszym zdrowiu wróciłem do obozu.

W kilka minut po mnie przyjechały wozy z winem, owsem i rozżarzoną wikliną.

Generał zaprosił mnie w tym dniu na obiad. Gdyśmy od stołu wstawali, na znak że jest ze mnie zadowolony, rzekł:

— Jutro dojdna, ponaczniku, wyjedziesz na rekonesans w kierunku Epinal.

Piękne widoki!

Pod wieczór jednak brygadier inaczej się namyślił i zostawił mi dwadzieścia cztery godzin wypoczynku. Tym sposobem o godzinie ósmej rano wszedłem z innymi do Nancy.

Gdyśmy przeszli miasto maszerowali, na ulicach były tłumy niezmiernie, lecz zachowywały ponure milczenie. Nagle jakiś gajen palem na mnie pokazując, krzyknął: *Voila le diable!* W tej chwili inni zaczęli to samo robić, poczem na ulicy wołano bez przerwy *c'est lui! c'est lui!* A więc mimo żeśmy jechali wśród tysięcy żołnierzy, ci ludzie mnie poznali. Widać z tego, że pryzkry w ich duszy zostawił wspomnienie. Lecz żaden z nich nie domyślał się, że pod zmienawidzonym pruskim uniformem było tam serce, kochające ich jak braci...

Zaczarowana willa.

I.

Krwawa tragedja rozegrała się nierównie przedziwnie, niż się tego sam Moltke spodziewał. Po szeregu kłesk straszliwych nastąpiła hańba. Pod Sedanem kapitulowała armia cesarska, a Napoleon III. oddał swoją szpadę Wilhelmowi I.

Metz było obszczone. Wojska niemieckie maszerowały na zachód do Paryża, i tylko jeden korpus pod generałem Werderem wysłano ku południowi. Ja z moim pułkiem poszedłem za Werderem.

Cała strategia Moltkego zasadzała się na prostej formule: „Maszerować oddziennie, ale nderzać siłami połączonymi.” Tak postępując, pobił on Austrię w r. 1866; w ten sam sposób pokonał Francję.

Moltke, to nie geniusz militarny w stylu Napoleona I., umiejący małymi siłami odnosić wielkie korzyści; w sztuczne kontrmarsze on się nie bawi, i nie potrafiłby nigdy „wymaneurować” armii nieprzyjacielskiej. Moltke to wódz czysto niemiecki, spokojny i poważny, który wie, że pięć znaczy więcej niż dwa, który pamięta, ile godzin ma każdy dzień, który nie zapomina że ludzie i konie jeść potrzebują, nakazuje to generał umiejący dobrze geografje.

Moltke nie liczy tyle na odwagę i na talent, co na matematyczną ścisłość i na siłę. To też, zdaniem mojem, jest on znakomitym taktikiem, ale nie strategiem. Wie on z góry, że gdy armia jego będzie pięć razy silniejszą od nieprzyjacielskiej, to choćby przeciwnik był jak lew odważny, on go przeważnymi siłami pokona. Cała też jego uwaga jest ku temu skierowana, żeby wszędzie być w przewadze, i jak dotąd, zawsze mu się to udawało. Z drugiej jednak strony muszę przyznać, że francuscy wodzowie pracowali także gorliwie *pour le roi de Prusse*. Zamiast w czas uderzać na nasze skrzydła i uniemożliwiać nam koncentrację, oni czekali zawsze tak długo, pókiśmy na jeden punkt wszystkich sił nie zgromadzili. Prócz tego między ich korpusami nie było czucia,

tak, że gdy jeden był w ogniu, drugi, choćby tylko stał od niego o dwie lub trzy mile, nigdy zagrożonemu w pomoc nie pośpieszył. Opowiadali mi wyżsi nasi oficerowie, którzy byli pod Sedanem, że gdyby tamże, w pewnym kierunku na wzgórzach, Francuzi byli w czas kilka baterji ustawili, o zupełnem ich otoczeniu i wzięciu do niewoli nie byłoby ani mowy. Lecz ich wodzowie zapomnieli o tem i armia musiała zginąć. Krwawa ta kampania wykazała całą nieudolność wódzów drugiego cesarstwa i całą lekkomyślność intendentury wojkowej. W żołnierzy był materiał znakomity, ale coś z tego, kiedy głowy nie było.

Moltke stworzył jednak rzecz, która go sławą okryje, a tą są rekonesanse kawalerji. Co nasze podjazdy robiły, to przechodził prawie granice możliwości. Ja sam przekonałem się w Nancy, że w trzech ludzi można było zająć stolicę prowincji Północy, gdy na teatrze wojny zjawili się franktirerzy (wolni strzelcy), którzy polowali głównie na małe podjazdy, nie szło nam już tak dobrze jak w początkach. Ja sam doświadczyłem tego na sobie, lecz o tem będę później mówił. W pierwszych dwóch tygodniach, nawet miesiącach, zuchwałost nasza była baczniejszą. Zdarzały się wypadki, że niektórzy oficerowie zapuszczali się w głąb kraju, o sześć i ośm mil. W innych armiach jest w zwyczaj, że generałowie nie narażają nigdy na wielkie niebezpieczeństwo ludzi bogatych i z nazwiskiem historycznym. Tam arystokrację tak

Wiskok, Dniestr od Żurawna w górę, Strij, Swica, Łomnica, Bystryca.

Na regulację tych rzek wraz z odparciem najniebezpieczniejszych dopływów i odpowiednim załuszczeniem w obrębie tych rzek, przeznaczono państwo na 15 lat, poczynając od r. 1885., subwencję państwową w sumie 7,980.000 złr. — jako 60-procentowy udział ogólny sumy 13,300.000 złr., przeznaczony na regulację wspomnianym czasie — pod tym warunkiem, że reszta 40 proc. w sumie 5,320.000 złr. kraj pokryje. Celem przeprowadzenia regulacji rzek II. kategorii, utworzony będzie fundusz regulacyjny, do którego wpływają: a) subwencje państwowe, b) subwencje z funduszu krajowego, c) udziały interesentów, które ustanowidawstwo krajowe oznaczy, d) fundusz z dochodu i sprzedaży gruntów, które się w przeprowadzenia regulacji uzyszcza.

W motywach przytacza rząd uchwały sejmiku galicyjskiego z d. 17. października r. z., tworzące podstawę przedłożenia rządowego. Ze nie wszystkim żądaniom sejmiku zadośćuczyniono, tłumacząc motywy „nieodownem bractwem na stan finansów państwowych.“

Bug i Prut z ich dopływami, tudzież dopływy Dniestru z lewego brzegu, wyludzone są w projekcie rządowym z powodu, że „te rzeki od dłuższego czasu albo wcale nie, albo mało wylewały, a wylewy ich, jak wiadomo, nie wywierają szkodliwego wpływu na stosunki gleby w ich okolicach, a zresztą licząc się z funduszami, jakimi w ogóle rozporządzać można, regulacja musi być do tego ograniczona, co jest koniecznem.“

Ustawa wejdzie w życie z dniem obwieszczenia; ale co do rzek II. kategorii wejdą przepisy jej w wykonanie, skoro ustawodawstwo krajowe postara się o odpowiedni udział. Sejm galicyjski bowiem uchwalił pożyczkę krajową w sumie 3,500.000 złr. na cele regulacji rzek pod warunkiem, że rząd przyczyni się na nie sumą 9,500.000 złr.; a ponieważ ta suma zmieniona została, więc też sejm musi nową powiadzić uchwałę, i rząd owo zastrzeżenie co do wejścia ustawy w życie.

Dodamy tu, że dnia 20. b. m. na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów, na którym traktowano pozycję „budowle wodne i gościniec“, a był i hr. Taaffe obecny, generalny sprawozdawca budżetowy hr. Clam-Martinic wniósł rezolucję, aby co do powszechnej regulacji rzek w każdym kraju koronnym przeprowadzono pertraktacje z interesantami co do udziału, i na następnej sesji dotyczące projektu wniesiono. Rezolucję tę większość komisji przyjęła. Wystąpił przeciw niej p. Russ (centralista z Czech), wywołując, że nie uchodzi, aby dzisiejsza Izba coś uchwałała, co było zleceniem dla przyszłej, nowej Izby.

„Fremdenblatt“ i „Słowo.“

Organ austriackiego ministra spraw zagranicznych *Fremdenblatt* umieścił w tych dniach list ze Lwowa, widocznie inspirowany, p. t. „Polen und Ruthenen.“

Autor listu stara się udobruchać różnemi komuniakami naszych russofilów, twierdzi np. iż wedle jego przekonania niema u nas moskiewskich „irredentystów“ i jeżeli russofilskie dziennikarstwo za daleko posuwa się w swoich zapędach panslawistycznych, to nie można brać tego na serio.

„Czy te dzienniki (russofilskie) — woła korespondent — nie chcą rozumieć tego, że wiele rzeczy, które mogliby uzyskać Rusini, dla „austriackich Moskali“ muszą być zamknięte?“

„Mamy zadatko wysokie wyobrażenie — pisze dalej — o mądrości przewodców ruskich, ażebyśmy choć na chwilę przypuścili mogli, jakoby podobne dążności (russofilskie) można u nich brać na serio. Całe to postępowanie wydaje się nam raczej tylko manewrem wojennym, wymierzonym przeciwko młodoruskiej partji (narodowców) która w ostatnich czasach mocno w siły wrosła.“

Korona zaś tej sentymentalnej apostrofy do moskalołłów naszych, jest przytoczenie z artykułu *Słowa*, napisanego dla zneutralizowania wrażenia podróży pp. Naumowicza i Płoszczańskiego po caracie, następującego frazesu: „My Ruscy galicyjscy stoimy wnieście przy austriackim tronie, jak zawsze nawet w posród najtrudniejszych okoliczności staliśmy, i całą naszą nadzieję pokładamy w dynastji, jako o redownicze naszych praw.“

Autor artykułu obraża się także na „szowinizm“ tej części dziennikarstwa polskiego, która „podejrzaniem i rekrynacjami“ drażni niepotrzebnie moskalołłów, i tem utrudnia pojednanie z nimi, *Gazecie Narodowej* wymienia zaś *Fremdenblatt* jako pismo, które najwięcej nagrzęszło wobec srodze pokrzywdzonej niewinności naszych moskalołłów.

Pojmujemy powody umieszczenia podobnego rozumowania w organie hr. Kalnokyego teraz właśnie, pod wpływem układów akierniewickich. Rozpisywanie się stańczykowski organów o potrzebie „pojednawości“ ze strony prasy polskiej wobec rządu moskiewskiego i częste konfiskaty dzienników polskich przez prokuratorję

państwa za nieprzyjaźnie dla caratu artykuły i korespondencje, aż nadto dosadnie objaśniają nas o tem, iż rząd austriacki ze względów dyplomatycznych zmuszony jest powściągać obecnie antimoskiewski „szowinizm.“

Na tym punkcie nie możemy, i nie chcemy zresztą wdawać się w polemikę. Przy sposobie przekonaniu zostajemy, lecz umiemy także uszanować lojalnie owe względy rozumu stanu, które nakazują polityce państwa nadawać w każdej chwili ton odpowiadający charakterowi sytuacji. Nie mamy powodu doborowolnie stawiać się echem instrukcji, udzielanych prokuratorjom, i robić to „na ochotnika“, co prokuratorję musza spełniać z wyższego polecenia, lecz znowu nie myślimy wpadać z tego powodu w desperację, albo też obrażać się na to iż trzej kanclerze nie koniecznie tak wszystko ułożyli z sobą w Skierniewicach jak my byśmy sobie tego życzyć mogli.

Dlatego też nie odpowiadaliśmy na artykuł *Fremdenblattu*, pomimo że w nim *Gazeta Narodowa* imiennie została zaatakowana.

Jeżeli wspominał dziś o nim, to tylko ze względu na odpowiedź, jaką komplementa *Fremdenblattu* dla moskalołłów, wywołały w *Słowie*, tym głównym organie partji panslawistów galicyjskich.

Oto gdy autor artykułu „Polen und Ruthenen“ stara się koniecznie wmówić w moskalołłów naszych, że oni tylko u dają moskalołłstwo, i obraża się na nasz „szowinizm“ iż tego niewinnego „manewru wojennego“ zrozumieć nie chcemy, *Słowo* odpowiada mu w najnowszym numerze w artykule, zatytułowanym „Niskokoło słów w atwiew *Fremdenblattu*“, z ironią i z obrażeniem najwyższem, dosłownie co następuje:

„Czy jest gdzie w świecie szkoła średnia albo uniwersytet z chłopskim narzeczem, jako językiem wykładowym? Czy jest w świecie jeden Polak, Rumun, Włoch, Niemiec, albo też czy istnieje dwie narodowości i dwa języki polskie, rumuńskie, włoskie lub niemieckie? Lecz nam to poczyniły *Fremdenblatt* za złe, i cytując jakby Bóg wie jakie borendum nasze słowa: „Nie ma dwóch ruskich narodowości, tylko jedna, i jedna prawosławna cerkiew, w której zbawienie całego ruskiego narodu.“ *Clara facta, claros faciant amicos*. Czy mniemam autor artykułu *Fremdenblattu*, że szatyni jakiś języczek, jakiego przykład przytoczyliśmy, który nawet nie jest językiem Szewczuków, będz mógł przejść w krew i kości ruskiego narodu, jak długo on modli się do Boga w starodawnym, wysoko wykształconym cerkiewno-słowiańskim języku?... Czy można bez niechronionego zniewolenia cerkwi przedsięwziąć z ruskim językiem taką metamorfozę? Iż to lat praktykują się u nas próby z tym językiem i z taką kagografią, a przecież nie zniszczono jeszcze nawet w masach ludowych miłości do książkowego (czytaj: moskiewskiego) języka ruskiego. Jeżeli *Fremdenblatt* pisany jest w języku *hochdeutsch*, czyż przestana z tego powodu Niemcy, samieszkał na Otkarling albo na Josephstade we Wiedniu śpiewać piosenki, albo też czy przestanie *Frau Sopherl* om *Naschmarkt* mówić swoim wiedeńskim akcentem? Ale czyż z tego wynika, iżby *Fremdenblatt* miał zacząć przemawiać w języku *der Frau Sopherl* om *Naschmarkt*?”

Odpowiedź to jasna, wcale niedwuznaczna!

Ruscy narodowcy mówią, że nie są Moskalami, i nie chcą słyszeć o języku moskiewskim, że pod skrzydłami swobody konstytucyjnej, panującej w Austrii, chcą wykazać język ludowy swój do wysokości języka literackiego i naukowego.

Fremdenblatt pomija narodowców, tylko w moskalołłach widzi „przewodców“ Rusi halićkiej, i bierze ich w protekcję, nie szczedząc nawet moralną *Gazecie Narodowej* i „szowinizm polskim“ za to, że nie schlebiają moskalołłom.

A w odpowiedzi na te słodkie słowa organ moskalołłów domaga się, ażeby Austria przygłębia naturalny, pod technieniem swobody konstytucyjnej rozwijający się narodowy ruch ruski, i ażeby na gwałt zaprowadzała w szkołach i w urzędach język rodzimy Łańańskiego i Pobiedonoscewa!

Słowo wyszydza rząd austriacki z tego powodu, iż otworzył on przystęp „chłopskiemu“ językowi ruskiemu aż do uniwersytetu. A *Fremdenblatt* nazywa to szowinizmem, gdy polskie dzienniki, te mianowicie, które dokładnie są obznajomione ze stosunkami krajowemi, twierdzą, że konstytucyjny system rządów austriackich, system swobody i poszanowania praw każdej narodowości, nie da się pogodzić z doktryną moskalołłistwa.

Moskalołłi wymagają od rządu austriackiego, ażeby stał się apuchtinowakim żandarmem. Wówczas — i tylko wówczas Austria zadowolni moskalołłów! Dokąd zaś rząd austriacki nie zechce iść na rękę programowi „słowiańskiego komitetu w Petersburgu“ — dotąd on

*) Świadectwo ruskie komisji egzaminacyjnej wydawała prawa i administracji uniwersytetu lwowskiego, wydane w języku małoruskim, bez przyimieszki moskwityzmu.

nie zadowolni moskalołłów naszych. Komplementa tu nie pomagają: Austria musi zdecydować się do wyboru — albo narodowcy, albo moskalołłi! Niechaj *Fremdenblatt* zanotuje to sobie.

Kronika miejscowa i zagranicza.

Dnia 22. stycznia.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj mieliśmy dzień pogodny, mgła około południa ustąpiła, po południu niebo zostało zamgłone, dziś rano mgła i okiść, średnia temperatura dnia była — 10°, najniższa — 7°, najniższa w nocy 12° C.

Pray wietrze wschodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około — 8°, niebo zamgłone, powietrze wilgotne jak mierznie wilgotne, opadu nie ma lub wcale niezaczynny, mgła.

* Repertuar teatralny. Dzisiaj d. 22. stycznia b. r.: „Pierścień Rodziny“ (Gilette de Narbonne), opera komicka w 3 aktach Edmunda Audran. — W głównych rolach biorą udział panie: Booska, Kasprowicza; pp. Skaiski, Florjański, Koneciewicz, Fontana, Koneciewicz i inni.

W piątek 23. b. m. na dochoń Apollona Lubica po raz pierwszy: „Optymisty“, dramat w 5 aktach oryginalnie napisany przez hr. Stanisława Biełuskiego.

W sobotę 24. b. m.: „Cyrulik Sewilski“, opera w 4 aktach Rossiniego.

Na przyszły tydzień oznaczono wystawienie oper „Zydówki“ i „Afrykańki“.

W sobotę odbędzie się czytana próba a tragedji Syllera w przekładzie E. Odyńca pod tyt. „Dzielnica Orleañska“ z młodą, piękną i wiele obiecującą adeptką paną S. Lwowlanką w tytułowej roli.

* Z teatru. Wkrótce przedstawioną zostanie na naszej scenie komedia ceteroaktowa p. t. „Gens minorennum“ (Ród nieletnich) oryginalnie napisana przez dr. Henryka Jasieńskiego i Mieczysława Schmitta, osnuta zaś na tle życia wiejskiego u nas w Galicji.

Jeden z autorów, dr. Jasieński, szkicami swemi dał się poznać już jako znakomite znający stosunki z życia naszyci zlatychy po walech które żywym i barwnym piórem opisywał umie. P. M. Schmitt, znany jest jako autor dramatyczny. Komedia odznacza się bogactwem sytuacji komicznych, w których wyszukane są wielce charakterystyczne, zabawne, a mało znane szczegóły z życia i stosunków naszych wiejskich, na które autor patrzył okiem bystrego obserwatora, zresztie pochwylił i odawany je w formie jednolitej, jakiej dzieło sceniczne wymaga, zaprawił też sporą dozą soli atkłej.

* Ród małoletnich“ będzie przedstawiony na scenie już w ciągu przyszłego miesiąca.

* Benefis p. Apella Lubicza odbędzie się w piątek dnia 23. b. m. Donosiliśmy już, że beneficjent wybrał sobie „Optymistów“ Biełuskiego. Dzisiaj chcieliśmy polecić beneficjenta względem publiczności, wiedząc zarazem, że ciężką podejmujemy się zadania, bo najtrudniej jest polecać rzeczy, które się same polecają. Nikomu nie udało się być w teatrze i nie odebrać oraz p. Lubicza. Stanowisko jego jako reżysera czyjaś go niewiadałamy, a przecież rządzącym duchem sceny a wzorowe ensemble, którego się spodziewaliśmy, odznacza się wyśmienitym świadectwem jego gorliwej pracy i reżyserkiego talentu. Wypada więc zapełnić szesielnie salę teatralną dla podziękowania reżyserowi — a gdzieś pomieszczyć się już ci wszyscy, którzyby pragnęli słyszeć uznanie artysty niepomniejszego talentu? Na to pytanie niech już odpowie kasjer teatralny, który — nie wątpimy — będzie miał nie mało kłopotu z rozprzedażą biletów na przedstawienie piątkowe.

Autor „Optymistów“ Stanisław hr. Rzewuski, synowiec autora „Lisopada“ a syn Adama i Jadwigi z hr. Jaczewskich, piszącej pod pseudonimem „Leliwa“, przybył wczoraj do Lwowa, ażeby dziś być obecnym na jenerałnej próbie swojej komedji. Komedję młodego autora p. t. „Dla miłości szutki“ i „Z przedwójnych obrotów“ grane były w Warszawie z powodzeniem. Obecnie przygłownie teatr warszawski dramat Rzewuskiego p. t. „Miasta śmierci“. — „Optymistów“ grano w Krakowie w grudniu, a krytyka miejscowa wyraziła się o tym utworze Rzewuskiego z wielkimi pochwałami.

* Konfiskata. C. k. prokuratorja państwa skonfiskowała nr. 2 pisma kościelnego *Dobry pastor*, za artykuł o Moskale.

* Nabożństwo zafobne za spokój duszy śp. Tadeusza Żalińskiego, odprawione zostało wczoraj w przepełnionej świątyni OO. Bernardynów. Ks. Bukowski mieniarz niezwykle pięknie przemówił, do głębi rozrzedzał pobożnych słuchaczy.

* P. marszałek Zybkiewicz udał się do Słoby ruskiej celem zwiedzenia tamtejszych kopalni nafty, w towarzystwie pp. Gorayskiego, A. Adama Szaryńskiego i Syroczńskiego, inżyniera górniczego.

* Z kroniki karnawałowej. Mito nam podzielił się wieśdą, iż w karnawale tym urząda gal. Towarzystwo muzyczne dwa pikniki, dnia 31. stycznia i 16. lutego w swojej sali (gmach teatralny, 1. piętro).

Wieczorki Towarzystwa należące do najbliższych w każdorocznym karnawale, jakoteż starania, które porobiło, każą nam mieć niepioną nadzieję, że tegoroczne pikniki pójda w godne ślady swoich poprzedników. Wstęp od osoby 2 zł. Sroby wieczorkowy lub katinowy. Lista otwarta codziennie do godziny 7 wieczorem w kancelarji Towarzystwa.

Zgłoszenia należy poczynić wczesnie, gdyż ilość osób jest dość ograniczoną.

* Bal muzyczny, który został tego roku nowo wkręszony, odbędzie się d. 4. lutego b. r. w Kasyjne miejsciem. Komitet złożony z przeszło 100 najwybitniejszych osobistości, rozwinął już szeroko działalność tak około wspaniałego urządzienia sali, jak innych rzeczy składających się na tradycyjną świetność tego balu. Zresztą kto widział dawne bale muzyczne, albo pryncypalnie słyszał o nich, ten z pewnością ani chwili się nie zawahał, i z pomiędzy tegorocznych zabaw, wybierze bal muzyczny, na którym świetnie będzie się mógł bawić. W tych dniach pużeczno w świat nasz towarzyszy tysiące zaproszeń a zgłoszenia z prowinęją się najlepszym dowodem, że tylko mała wzmianka w gazetach o mającym się odbyć balu musy czynny, wystarczyć za summe a zwykłe prasne reklamy. Ktokolwiek jednak nie otrzymałby do tychczas zaproszenia, zechce się głosić obojętnie lub kartą korespondencyjną do kancelarji Towarzystwa (gmach teatralny) a niezwłocznie rzeczony zaproszenie zostanie mu przesłane.

Biletów wstępu nabyć się można u członków komitetu lub w kancelarji Towarzystwa muzycznego. Zwrocimy w końcu uwagę na szczególności pięknych czytelników, że dochoń z balu zostanie przeznaczony na Towarzystwo muzyczne, które nęste ty nie w najlepszych znajduje się warunkach bytu.

* Wysługi myśliwskie. Na wiosnę b. r. odbywać się będą we Lwowie, jak w latach ubiegłych, we wtorki i soboty każdego tygodnia „gonitwy myśliwskie“. Pierwszą we wtorek d. 14. kwietnia, a ostatnią d. 12. maja.

Miejscem będzie plac św. Jura, a godziną zezbrania pół do drugiej po południu.

W razie potrzeby jakiegokolwiek zmiany, wiadomienie będzie przesłane w dniu gonitwy najdalej do godziny 9. rano do sekretariatu Towarzystwa wysługowego, do kasyna narodowego i hotelu George.

Objaśnią na żądanie ndziela komitet: Eks. hr. Alfred Potocki (przewodniczący), Albert hr. Cetner, m. hr. Choralski, Leopold ks. Crol fmp., Eks. hr. Josita de Branylska fmp., Adam hr. Haydel, Witold Potocki, Józef hr. Potocki, Oskar hr. Potocki, Eks. Wilhelm hr. Siemioński, Lomoral ks. Thurn-Taxis fmp., podpłkownik Józef Zaleski.

* Ogłoszenia. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykaz imienny tutejszo popisowy, urodzonych w r. 1865, 1864, 1863 i 1862, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożony będzie w miejskim urzędzie konspiracyjnym od 1. do 8. lutego r. b. do wolnego przegledu wszystkich interesowanych.

Dla rozszczybie sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru względnie czynnej służby służby wojkowej, wyznacza się do 15. lutego r. b. termin nieprzekraczalny, do wnielenia przez protokół podawczy magistratu reklamacyji, czyli podać nieatemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne.

Reklamacje te wniesione po upływie terminu, ponoszące bez skutku.

W sprawie uwolnienia od poboru o rzeaka będzie c. k. komisja asenierunkowa, za poprzednim zbadaniem niedołęności zarobkowej ojów reklamantów, ewentualnie także i innych członków rodziny, przeto zbudnem jest dołączanie do reklamacyji świadectw lekarskich.

Kto chce wskazać jakieś pominięte lub niedokładne zapisanie albo też waleś zarzut przeciw reklamacyji popisowego lub przeciw próbie o wolenia od służby czynnej, ma prawo wnieś takowe usnie lub na pisie do magistratu z należytym uzasadnieniem przed upływem miesiąca lutego.

Losowanie popisowych, w którym biorą udział tyteli powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1865, odbędzie się w obec delegatów Rady miasta dnia 13. lutego r. b. o godzinie 9. przed południem w sali r. dnej magistratu, przyczem za popisowych niejawiających się do losowania, wyłączenie losu kto lony w myśl §. 23. §. 1 i 2. str. do uw. wojsk., który to los jest ważnym na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku.

Ostatnich dni lutego r. b. obowiązuwać będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotychczasowym komisaryacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konspiracyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawiania się do poboru.

* P. Henryk Bukowski, rodak nasz, właściciel zakładu artystyczno-komisowego w Szt. kholmie, zaszczycony został przez króla szwedzkiego Oskara II. nominacją na kawalera orderu Wazy. P. Bukowski osiedlił się w r. 1864 w Sztokholmie, wielkimi osatami, prawością charakteru, pracą skrzętną, powagą i dobroczynnością, zdobył sobie cześć i poważanie, które zaszczęcił imieniem polskiemu przynosi. Zakład jego artystyczno-komisowy, aukcje na cały kraj głośnie, salony wystawy arenstajacej sztuk pięknych i starożytności stały się punktami centralnymi życia towarzyskiego artystów

i mecenasów szwedzkich. P. Bukowski, jako Polak był zawsze opiekunem rodaków na obczyźnie. Zakłady naukowe w kraju i muzeum narodowe w Rapperswyli, którego specjalnym jest mecenasem, zapisują imię jego w księgach pamiątkowych, jako wódr patrijczyjnej pracy i poświęcenia dla sprawy aauki ojczyzny. Sztokholm salozia go do pierwszorzędnych dobroczyńców obłogh. Śmiało więc możemy powiedzieć, że imię Bukowskiego przynosi chlubę naszemu narodowi.

* Fortepian Moniuszki. *Echo muzyczne* drukuje obecnie ciekawe studjum J. Karłowicza, p. t. „Rys życia i twórczości Stanisława Moniuszki.“

W pracy tej, pełnej zajmujących szczegółów z życia twórcy „Halki“, spotkaliśmy ustep o ulubionym instrumencie, na którym mistrz prawie wszystkie motywy swych dzieł nieśmiertelnych improwizował.

Instrumentem tym był fortepian z warszawskiej fabryki Kralla i Seidlera, z którym Moniuszko nigdy się nie rozłącał — doborowale

Na niezapędzie, przyszła chwila, w której ciężkie warunki materialne zmusły mistrza do wyzelenienia się swych artystycznych sympatyj, i ukończył instrument przesieli w obec ręce, w zamian za potrzebną arcyści — gotówkę.

Było to w r. 1850.

Alu grono przyjaciół i wielbicieli Moniuszki postanowiło oszczędzić mistrzowi tak wielkiego, zarówno materjalnego jak moralnego strapienia.

Zrobione składkę, wykupione fortepian i zwrócono go wielkiemu artyście, umieszczonego na instrumencie, ku dłuższej pamiątce faktu, blachę z odpowiednim napisem.

Cay fortepian ten znajduje się jeszcze w posiadaniu rodziny Moniuszków, nie wiemy.

Zgadamy się jednak w supozycjach na myśl przez pana K. rzeczoną, iżby instrument ten pamiątkowy należało odnaleźć i w którymś z muzeów naszych umieścić.

* Wyp p. dr. Karol Lwakowski, poseł do Izby deputowanych Rady państwa, złożył na rzecz tutejszego zakładu sierót miejskich kwotę 1000 zł. a. w.

Za ten dar szczerdy składa prezydent miasta szanownemu dawcy iużenion rzeszozanego zakładu sierót uprzejme podziękowanie.

* Za męża. Podwieńcie żony dla męża nie ma granic, jeżeli takowe położone jest z miłością. Nie więc dziwnego, że Karolina B., żona szolara w Warszawie, chciała się poświęcić za małżonka, odsiadując za niego paratygodniowy arest.

Rzecz się tak miała. Jeszcze w ciągu lata B. mocno pijany zrobił awanturę w szynku i został połączony do odpowiedzialności sądowej. Zanim przypadł termin sprawy, szolarz wywedrował na robotę do Lublina, a żona pozostała. Wyrok pod nieobecność B. spadł zaoczny, a ponieważ apelacja nie nastąpiła, więc wyrok się uprawomienil i B. miał odsiedzieć dwa tygodnie w areście.

Ze zaś B. wyjechał bez paszportu, przeto żona s obawy, aby mąż nie sprowadził transportem, postanowiła arest za niego... odsiedzieć. Przebrała się po męsku, a że miała mężką firgajonkę, a latwością więc mogła udawać mężczyznę. Pierwszego dnia zamiana się udała. Trzeba jednak nie szczepić, że strażnik siemaki poznał w nieumieimnym B. przebrażną kobietę. Nietylko więc poświęcenie Karoliny zostało bezowocne, ale skutkiem podstępą obojgu małżonkom grozi sąpelsie nowa sprawa.

* Snieg. Podczas kiedy u nas śladu śniegu nie dopatrzmy, w okolicy Smeringa leży już od d. 21. grudnia warstwa 135 centim. grubości, ostatnich trzech dni upał tak gęsty, że wywalało na obrwanie chmury, co zaś najciekawszego, że 13. b. m. zauważano tam błyskawice.

* O tytoniu miał profesor dr. Skraup odezyt w Wiedniu. Nadmieniliśmy, że „tabako“ oznacza w języku krajowem czerwonoskórych w Ameryce samą czynność palenia, i że stąd posła nazwa „tabaki“, skrócił historię używania tytoniu, datującego oddawna, następnie przeszedł do dat produkcji i użycia tego narkotyku. Obecnie Europa produkuje 280 milionów kilogramów tytoniu, cygar sama Austria-Węgry 72 mil. kil. Całe kula alemśka z wyjątkiem Percji, produkuje 720 milionów kilogramów. Litracę przesłanie kilogram po 30 et., używanie tytoniu kosztuje 216 mil. zł.

Prelegent analizując dym tytoniowy wykazywał, że nikotyna w dymie zawarta przechodzi w dym nieumieimnie, tylko s bardzo mocnych ogar ciężar wchodzi do organizmu ludzkiego. W ogóle niecharakterystyczny używania tytoniu jako zbyt szkodliwego zdroin.

* Z praktyki życia codziennego. Wywabiane z piam białych zastarzłych s materji jedwabnych uszkieńczenia się najlepiej zapomocą wianna potażi, słuźzonego na proszek. Miejsne splanione zwilża sę oxyetą wodą, następnie posypnje cienką warstwą proszku, i w tejże chwili splukuje oxyetą wodą, celem uniknięcia smiały w kolorze terji.

* Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* Muzeum im Olszowskich otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* Muzeum p. zemyślowe w ratuszu otwierane od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 et w inne dni 30 et.

O magnetyzmie

skreślił
M. A. Barta.

(Ciąg dalszy.)

Niektóre z osób łatwo podlegających snowi magnetycznemu, skutkiem czego powtarzanych doświadczeń, stają się tak wrakliwymi, że samo przypuszczenie o możliwym wystąpieniu snu magnetycznego, wystarcza do jego wywołania.

Dostatecznem jest przesłać chustkę lub jakikąd przedmiot należący nby do magnetyzera osobie, która uspić chcemy, zapewniwszy, że jest zamagnetyzowana, iż skutek nastąpić musi, aby takowy rzeczywiście nastąpił. Innej osobie dostatecznie powiedzieć, że o tej a o tej godzinie najniezawodniej w stan magnetyczny popadnie — o czem się przekona, jeśli pilnie śledzić będzie godzinę, w której sen ma nastąpić a rezultat niewątpliwie nastąpi. Jaszczu innym razem udało się prof. Heidenheimowi nie tylko przez oznaczenie czasu leś i miejsca, w którym sen ma nastąpić, usypiać swe medja.

Najogólniejszą różnicą, jaka zachodzi przy hypnotyzmie a magnetyzmie jest ta, że przy hypnotyzmie może uspionego każdy bez wyjątku, a nawet wszelki hałas gwałtowniejszy obudzić; przy drugim zaś sposobie tj. przy magne-

tyzmie, może uspionego jedynie sam tylko magnetyzer obudzić, ale nigdy nikt inny.

Przytoczyłem tu szanowanemu słuchaczom wszystkie prawie do dziś znane sposoby usypiania jedynie dlatego, by dać dokładne pojęcie, że dla uspiania kogoś, nie trzeba być obdarzonym jakąś oddzielną magnetyczną siłą, że często fizyczne przyczyny wystarczą do tego, że wreszcie samo obudzenie w sobie myśli uspiania jest aż nadto wystarczającym, ażeby w sen magnetyczny popaść.

O tem wszystkim przekonuje nas króciuchno zebrana historia magnetyzmu, która we wstępie pogadanki dzisiejszej wypowiedziałem; zwyczajnie i zabobony niektórych dzikich lub półdzikich plemion, owe cudowne lusterko, wpatrywanie się w swój palec itp. Wszak nikomu na myśl przyjść nie może, żeby przedmiotem, w które się ktoś wpatruje, posiadały jakąś magnetyczną siłą, żeby właśnie one w lusterku widziane, były obdarzone jakąś siłą magnetyczną, pochodzącą od siebie samego itp. W jaki zaś sposób skutek następuje, starać się będę wytłumaczyć o tyle, o ile dziś na polu tem nauka doszła.

Jeden z najpodniejszych pracowników na polu umiejętności lekarskich, dr. Wiktor Szokalski, wydał przed niewielu laty dwutomowe dzieło pod napisem: „Fantazyjne objawy zmysłowe.“ W rozdziale zatytułowanym „Magnetyzm“ znajdujemy tam nader ciekawe szczegóły, zawierające wszystko co w owych czasach o tem zjawisku wiadano, a oprócz tego światło uwagi autora i przypuszczenia co do natury i przy-

czyny tego stanu zagadkowego. Dr. Szokalski twierdzi, że zamagnetyzowany tonąc całą swoją wagą we warunku magnetyzera, zapomina o sobie, to jest przestaje baczyc na to, co się w nim samym dzieje. Człowiek w stanie przytomności ciągle swoją baczność na co innego przenosi i wodzi nią nieustannie po wszystkich szczegółach swego umysłowego gospodarstwa.

Jak spojrzenie nasze, zapatrzywszy się w jedną np. literę na książce, nie dozwala nam dojrzeć innych nakoło niej leżących, tak też i uwaga nasza jeżeli uwięźnie na jakiejś wyjącej czynności mózgowej, czy to do zmysłowej czy też umysłowej należącej sfery, to przesłoniemy znowu wszystko co się gdzieindziej odbywa. Człowiek staje się nieprzytomny, jeżeli swą władzę wpatrywania w siebie utraci, jak w snach się dzieje, albo też, jeżeli gdzieś się z uwagą zapatrzy i o sobie zupełnie zapomni jak to widzimy w magnetyzmie. Zmysłowe przedmioty mogą budzić całe szeregi myśli, mogą płać się ze sobą, mogą budzić wolę i objawiać się w dowolnych ruchach, ale to wszystko będzie się dziać bez wiedzy naszej.

Nie brak analogii podobnych stanów u zwierząt wyższych; pies n. p. idąc za węchem nie słyszy gdy się go woła po imieniu; kot cychając na zdobycz na nic innego uwagi nie zwraca i t. p. Ta właśnie własność zjawia się jedynym wyłączeniem przedmiotem i brak najzupełniejszej czułości na wszystkie inne, ma być według dr. Szokalskiego przyczyną snu magnetycznego. Wszystkie objawy magnetyczne znajdujemy w dziele tem tak znakomicie opisane,

że czytając je, przychodzimy do wniosku, że magnetyzm żadnych od tego czasu postępów nie zrobił.

Światło te uwagi dr. Szokalskiego zawierają w sobie wiele prawdy i nie ulga wątpliwości; zwrócenie uwagi na jeden tylko przedmiot sprawia, iż pojedyncze indywiduala podpadają snowi magnetycznemu.

A na potwierdzenie tego przytoczę tutaj wrażenia, jakich doznałem, kiedy mnie dr. Ochrowicz po raz pierwszy magnetyzował. Kiedy usiadłem naprzeciwko dr. Ochrowicza, widziałem i widziałem wszystko co się nakoło mnie działo; przez 2 lub 3 minuty śmiałem mu się w oczy; później, dobrze sobie przypominam, raz jeszcze chciałem się zasmiać i już nie mogłem; zmysły moje pomału zaczynały się stawać jakby zamglonemi i widziałem przed sobą tylko dr. Ochrowicza; później nieco straciłem wszystko z przed oczu i nie pamiętam co ze mną robiono, widziałem tylko rękę magnetyzera trzymaną przed moimi oczyma.

Uczucie więc, jakiego doznałem, w zupełności potwierdza teoretyczne wywoły dr. Szokalskiego. Jednakowoż to jeszcze nie

August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.
Wysyła każdemu na żądanie
kalendarz losowań
wystych austriackich i w Austrii pozwolonych
ograniczonych losów
na rok 1885
gratis i franco.

Najnowsze tańce
na karnawał 1885
w składzie i wyposazaniu
Gabrynowicza i Schmidta
pod zarządem
K. WILDA
we Lwowie ul. Akademicka 1.3.
Katalog na żądanie gratis.

Do sprzedania
Realność w Stanisławowie
przy ulicy Sobieskiej (obok gmachu kas
Oszczędności).
Bliska wiadomość w drukarni J.
Danki wiera. 2 71 1-3

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kociński)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorąża 22,
na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4/5 kilo złr. 7.30, 7.70 i 8.20
franco.
Co miesiąc świeży transport.

Wszelkich nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Midowicz
osiadł
w Husiatynie.

Wzrostu i siły wędzanych miast
Gazety i Bukowiny
zastępcy
Tylko zdolna siła z przedmiotu rekomen
dacyjami i ochotą nadsłać awersy do
Herman Fuchs,
hurtowy handel win we Wiedniu,
Ober-Döbling.
1292 1-3

MASŁO
Zarząd Nowego Siola pod
Stryjem wysłał masło w 500 kilogr.
paczkach z opakowaniem franco, w
dwóch gatunkach: 1) Deserowe nie
solone po 6 zł., świeże bardzo dobre
po 5 zł. 50 ct. 2080 1-7

W dobrach
Olejów,
stacja kolei Zborów.
poczta Olejów, jest
pięcioletni ogień
ciemno szpakowaty, wysokiej kwi
arabskiej, na sprzedaż po Emi
rze i Hadzibabie, wnuk Gazeli, nieu
żywany. 2160 1-4

Konkurs.
Wydział powiatowy w Bu
czacz, rozpisuje konkurs na
posadę inżyniera powiatowego
w Buczaczu.
Roczna płaca wynosi 600 zł.,
ryczałt na objazdy 450 złr.
Termin do wniesienia podań
na ręce ydźliu powiatowego
oznacza się do 5. lutego b. r.
Do podań należy dołączyć do
wody kwalifikacji.
Z Wydziału powiatowego
Buczacz dnia 16. stycznia 1885.
Prezes
Czaykowski.

PAPIER WŁNSI
Ogromne powodzenie tego środka za
łoży od jego własności sprawa s-nia na
powierzchnię ciała zapalenia i rozdratnie
nia, które dotknęły najżywniejsze orga
na; tym sposobem przeciaga chorobę na
części ciała mniej delikatne i daje więk
szą łatwość uleczenia takowej. Najzna
komieli lekarze zalecają go przeciw ka
tarom, ranom, nieżyłowi
skrzeli, chorobom gardła
grype, gośćców
krzyżach i t. p. Użycie tego pa
piera bardzo proste; jedyną przytłoczenie
wystarcza; pozostawia tylko lekko i ier
bienie. — Cena pudełka 1 fr 50 ct,
w Paryżu ul. de Seine 31, we Lwowie w
aptece P. Mikolajacha i p. Krzyżanowski
go, w Krakowie w aptekach pp. Twa
czyńskiego, Redyka i Wisniewskiego.
1938 7-18

Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr.

6 złr.
Zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wybrane dla zakładów i szpitali. — Przy więk
szym odbiorze odpowiedni opust z cen.
Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za nierównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.
Pudr książęcy
Złotomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem
jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach
odnosił p-lne pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakimi został wy
szczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych
metalicznych przysmaków, jestto najczystsza i najdelikatniejsza masełka
roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość
i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 8 ct., całe 1 zł., z łabędziem złr. 1.50.
Białowy dla blondynek i kremowy dla szarynek i brunetek, małe pudełko
po 70 ct., większe 1.20 i z łabędziem złr. 1.80.

WODA FIOŁKOWA.
Usuwa z twarzy przysusze, liszaje, trądziki, pieczęnie i łuszczenie
skóry, wygładza zmarszczki, i dotki ospow.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikuje do tego stopnia, że jako śro
dek toaletowo-higieniczny został odznaczony medalem zasługi na wy
stawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Odnacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym
zapachem, łagodnie wpływa na skórę, zapobiega pieczęnie i
rak i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegę i żół
to-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczają się przyjemnym, długotrwałym
zapachem w flakon złr. 1.50; pół flakonu 60 ct.

Wodę kolońska przednia, — flakon złr. 15 28, 30 i 1 zł., najprzód
(półflakon) flak. złr. 20 40 30 i 1 zł. 1.50, 2 3 50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzonych, jakosmo
wa, fiołkowa, opoponka Chypr, heliotrop, hiacynt, konwa
lia, róża i t. p., od 36 ct. do 8 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien
i odświeżania powietrza w pokojach, flakon
60, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciasta, do pukania ust, flakon
60 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadejzów 50 ct.

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczb. 3,
sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski
i Filii w KRAKOWIE Sukiennice 20.

Doniesienie dla gospodyń!
Usnany za najlepszy **KROCHMAL** ryżowy jest ten, który
wyraźnie **łamka pierwszą węg. fabryka tuczenia ryżu**
i krochmalu ryżowego.
Znak.

Przydaje się do prasowania bielizny twardsz do celów k n
charakteru i do kapieli. 4144 7-8

Esencja Maraschino
firmy
Tomaso Stampalia
w ZARA
Z jednego litra tej esencji
można bez gotowania 15
litrów prawdziwego wy
bornego likieru
Maraschino
otrzymać.
Główny
skład dla monarchii
Austro-węgierskiej:
J. Casalis Neffe
[o k. wprz. fabryka likierów
we Wiedniu, V, Griesgasse, 21.
Cena jednego litra 18 złr.

BLUTREINIGUNGS-PILLEN
DER HEILMILCHFABRIK
człowiek, który tym podobnymi preparatami mają pierwszeństwo, albo
wian nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancji, używane
z najlepszym skutkiem w chorobach szpłdnych organów ciała, przeciw szu
micy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocz
nym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym;
sprawiają lekkie rozwiolenie, przyczyniają się do krwi, żaden środek leczni
czy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, aśoby
ZATWARDZENIE
usnąć, to niezawodnie środek prawie wszystkich chorób. Z powodu że się
biorą w formie cukrowej, dzieci chętnie zżywają. Figuły te zostały od
szczególnione pochwalnym świadectwem rady dworu profesora Pitta.
Pudełko zawierające 15 pigulek kosztuje 15 ct.; rulozik zawier
ające 8 pudełek razem 120 pigulek, kosztuje 1 złr. 1884 7-1
Przeziębienie — Kładzie się na kłótnie z an
giel. Leopold — a na stranie odwrotności marka ochronna
jest fałszywym, przed kupnem których się ostroga.
Należy się pilnować, aby nie kupić się sty, zaku
tający lub nawet szkodliwy preparat. Należy ścisł
wybrać **Heilmilch-Pillen** — to bowiem na ob
wiedzinie opatrzone są słobozą podjęciem.
Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold
Pa. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Belsera apt.

Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr.

6 złr.
Zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wybrane dla zakładów i szpitali. — Przy więk
szym odbiorze odpowiedni opust z cen.
Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Osoba z lepszego domu, 18letnia
poszukuje miejsca do u
cielenia nauk dla poszukujących dzieł
godnym domu. Rekomendacje oblibne.
Adres: Walswa ulica Nr. 31 u Wnej
Trz. śliskiej. 2159 1-1

Maść rosyjska
przeciw odmożeniu.
Maść rosyjska zasługująca pomiędzy
wieloma innymi środkami tego rodzaju
na pierwszeństwo, gdyż jak liczne po
dziękowania świadczą wyleczyła już wiele
osób z długoletnich nawet cierpień i do
ległości.
2169 1-8
Cena słoika wraz z przep. użycia
tylko 50 ct.
Prawdziwa tylko w sprese obwodowej
EDWARDA STENZLA
w Kolomyi.
Zaskawie sąrowi-wia o wrotną pocztą.

ŚLAWNY BALSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 60 ct.)
do nabycia w aptecce: **K. KRZYŻA**
NOWSKIEGO we Lwowie (b. k
Brygidki) i Janurógiewicza w
Tarnopolu.

W Podlipcach
poczta Płnbów jest do rprsedania
na nasienie:
Owies No. plus ulr., bardzo pl-ny,
ważny i dorodny 100 kilo z warkiem loco.
Styry 20 złr. 10 złr.
Owies syberyjski wczesny, plenny
i dorodny, wytrzymuje na każdym grun
cie 100 kilo 10 złr.
Glissony kartofle z warunkiem do
taryfowania do 1000 korcy, 10
kilo loco. Złoców bez wot 1 zł. 50 a
pod atryum: **Obazar dworski** w
Podlipcach. 2 72 1-3

PLÓTNA
rumburskie, szwajcarskie, irlandzkie i holenderskie
najlepszej jakości i trwałości
j. kotecz
wielki wybór bielizny stołowej
bielizny gotowej damskiej i męskiej
CHUSTEK, RĘCZNIKÓW
i najlepszych
SASKICH POŃCZOCH I SKARPETEK
poleca po nader niskich cenach
HANDEL FR. SCHUBUTHA I SYNA
Lwów — Rynek 45. 2001 1-2

Antichirematicon
dr. med. i chir. **Franciszek Heller**, smeryowanego i sekun
dariusza wiedeńskiego o. k. pow. szpitala
To wewnętrznie zżywane lekarstwo leczy świado powstały reumatyzm
mięśni natchmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, trudniej najlinniejszy
reumatyzm stawów z wszelką powolnością w przeciągu kilku dni. Jest to naj
pewniejszy i najsilniejszy działający środek leczniczy na te stłaboci, albow
niem biele i opuchnięcia stawów następują już w 24 godzinach. Ta wyjmie
nia skuteczność którą się odznacza ten środek wobec wszystkich innych
znanych, sprawdzona została wskutek użycia dwuletniego w krakowskim szpi
talu dr. Łasarska cyframi i usnany został jako najlepszy środek przeciw reu
matyzmowi w muskultach i stawach. — Dziś on także korzystnie przeciw
gośćcowi, cewrobolom w tulsach (lechia), przeciw tak zwanemu postrza
łowi (Haxenbosch), przeciw chronicznym katarom organów oddechowych,
przeciw płucowym Emphysem i t. p. Gdy zresztą ten środek jest o calkiem
nieszkodliwy, może być z pełnym spokojem i u dzieci użyty. 3717 1-0
Główny skład: we Wiedniu, Salvator Apotheke Kärntnerstrasse.
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwy, jeśli ma
ten znak ochronny
Dr. Heller ordynuje od 12-3 godz we Wiedniu, I, Kohlmarkt, nr. 5

L. 745.
Dostawa szutru.
W celu zabezpieczenia sobie p trzebnego na rok 1885
szutru dla c. k. kolei państwowych, okręgu dyrekcji lwowskiej,
rozpisuje się niniejszem dostawę:
5000 do 16000 m³ szutru na linii Chyrów—Stryj,
18000 do 26000 „ „ „ „ Stryj—Stanisławów,
30000 do 40000 „ „ „ „ Stanisławów—Husiatyn
na podstawie umyślnych warunków, dla tej dostawy
obowiązujących.

Oferty opiewające, marką 50 ct. ostemplowane i ze
wnątrż w nap s „Oferta na dostawę szutru“ zaopatrzone, wnieść
należy do dnia 10. lutego 1885, godziny 12tej w południe, u
podpisanej dyrekcji ruchu; równocześnie należy złożyć w kasie
też dyrekcji 5-procentowe wadium w go.ówce lub papierach
wartościowych.

Warunków dostawy jakoteż i bliższych wyjaśnień udziela
na żądanie podpisana dyrekcja ruchu.

Lwów, dnia 15. stycznia 1885.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych.

Przedruk nie będzie opłacnym.

Choroby piersiowe.
Wszystkie osoby cierpiące na choroby piersiowe lub płucne jako
katary, kaszle, chrypki długotnie, winny używać
Syropu z Nadfosforanu wapna
PP. GRIMAULT & COMP.
Środek ten przepisywany od wielu lat ora z lekarzy całego świata,
okazał się w. knich zawsze o donym. Pod je o działaniem ust-je ka
szel najporozowierzy, potniensie nocne i stan fabryczny. P żywienie cho
rego staje się coraz regularniejszym, a wyzdrowienie następuje nadszy
czajnie prędko.
Wymagać należy podpis Grimaault & Co, oraz stempla rzędu
francuskiego.
Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głów
nych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Piotra Mik i ssa, Ruckera, Beisera i
Nahlika. 1942 1-14

Człowiek mających lat 34 skoń
czoną praktykę gospodarstwa, stan woln
go, posia ający dosta
pracy a szczególnie w tym kierunku
poszukuje posady przy gospodarstwie. —
Na żądanie może być rekomendowany
od osoby zaszczytnej w kraju znanej. —
Zaskawie zgłoszenia pod literami T,
Cz. ul. Piekarska 1. 9.

Okruchy herbaciane
z kłó po 1.20, 50 ct.
z kłó po 1.20, 50 ct.
z kłó po 1.20, 50 ct.
HERBATY
w Schubutha i Syna
we Lwowie
Rynek 45.

NAUKI
kroin damskiego
ufatlowanym sposobem
według najnowszych s. stemu
francuskiego, 700 u dziela oso
ba, która dłużej czas spędziła w
Paryżu. Cały k re trwa miesiąc, co
dziennie po 2 godziny. Przyrząd
zadnych nie trzeba prze papieru ry
sunkowego i mady cymistrowej.
Każda uczena da wykona jedną
suknie kompletnie i dwa staniki, je
den zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliska wiadomość w a ministra
cji Gazety Narodowej, lub ulica
S. katiska Nr 14.
I. piętro w podwórku vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie
od 7.45. 3 — 6 podoł.

Wschodnio indyjską
KAWĘ JAVA,
pod gwarancją za czysty smak, nett
4/5 kilo 6 złr. Tunetańskie
mandarynki i męsydyski
pomarańcze lub cytryny
40 sztuk w koszu pocztowym 1 zł
80 ct., wysła oclona i franco za
pobranie. 2145 1-2
E. PRESEL, Tryjest.

BRACIA LANGNER,
we Lwowie, ulica Halicka, liczb. 16,
polecają:
Koszule męskie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80,
2 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2.15 i 2.80; noone (ha
nalskie po 2.50).
Koszule dla chłopów białe, tylko w jednym gatunku wybornym
po złr. 1.50.
Kalesony z „Call“ domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kolczyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Manuszeły para 25 i 40 ct.; w tusinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—150, w tu
sinie taniej.
Skarpki białe i kolorowe para od 15 ct., w tusinie taniej do złr. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od 65 do złr. 7.50
Kawaski najpiękniejszą wyborna szelki, szpilki, szaszolki,
grzeblenie i t. p.
Rękawiczki we elkiego rodzaju wyroba własnego, pialaresy, ty
toularki, papierki cygarowe i t. p.
Cytryny składane (chapeaux claque) tybetowe złr. 5.5, alawo złr. 9.
Kaftanki spodn e i skarpki bawelne, wełniane, flane
lowe i jedwabne.
Kamizelki włótkowe z rękawami i pończochy do polowania.
Papier toaletowy i buty filcowe, plety, kozy i angielskie.
Kamasze filcowe — kaski para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Satipy i kamase skóra do polowania i do kon a para złr. 3.50—6.
Czarki futrzane i sukienne, czapki ranne, fesy tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawelne, wełniane i jedwabne od złr. 1.0 do 28.
Płaszcz gumowy w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 25.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe
złr. 4.50, niższe złr. 2.80 i 2.50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5-2

Towarzystwo spożywcze we Lwowie
utrzymuje na składzie przy ul. Grodeckiej
w budynku rządowym (Solarni)
Sól kamienna mielona z Wieliczki.
Sprzedaż hurtowa tejże soli całemi workami na składzie we
wtorki i piątki i z ego t godnia od godz. 8. r. no do 6. popołudnia.
Sól kuchenna 100 klg., po 11 złr. 70 ct.
Sól bydlęca 100 klg. po 10 złr. — ct.
Sprzedaż drobna codziennie w sklepie głównym Tow
arzystwa, plac Dominikański, nr. 1, i we wszystkich sklepikach z płecywem:
ulica Kocielnia 1.8 — Hałkie 1.6, — Pańska 1.8, — Łyczakow ka
1.1, — Kazimierzowska 1.87 — Zielona 1.1, — Ormiańska 1.2, — Zi
morowicza 1.18, — Kopernika 1.7, — Grodecka w piekarni Tow. 1.71.
Sól kuchenna 1 kilo po 12 ct. mając 5. acniejszy procent
słoności, jest tańsza od soli w topkach, ważących 1 kilo 90 deka.
Zamówienia z prowincji należy adresować do:
**Towarzystwa spożywczego we Lwowie, plac Domi
nikański, liczb. 1.** 2 3 1-2

Kantor wymiany
c. k. uprz. gśl
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiiwane Lisy hipoteczne,
które według praw z d. 1 lipca 1878 Dz. p. f. XXV. II. N 98 i
i najw post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do l. kowa
nia kapitałów funduszowych, popularynych kancji matematycznych wojas
wych na kancje i wada są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji w onny się oazw
cznie po kursie dzennym bez doliczenia prow. 1901 2-2

Kalendarz Muchy
z autobiografią
Jana Łama można
nabyć po 50 cent w
Administ. GAZETY
NARODOWEJ.

Nauczycielka
która ukończyła ósm klas szkoły wydzia
łowej i kurs froeblovski, posiadając a
gruntowną znajomość języka francuskiego
i biegłość w grze na fortepianie. —
czas od kilku lat lekki, udziela, żywy
słabo, przysięg obywateli na w
„Belle toje“, raz się zgłosił listownie
pod adres m.: E. M. S. w Administracji
„Gazety Narodowej“ z podaniem ile u
czennic i w jakim wieku objęły miasta.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w stłabociach męskich jako najsku
teczniejszy środek poleca apteka pod
„Złotym Lwem“ we Lwowie,
Kaliksza Krzyżanowski go.
Flaszk-kaw wtryskiwani 40 ct.,
Kapsułki 50 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji skutecz
nia się odwrotną pocztą.

Handel kwiatów
J. Stachiewicz
we LWO WIE
plac Marjański liczb. 11.
po ca
Bu lety balowe to świeżych
kwiatów najgustowniej układane
od 3 zł do 1.2 i więcej.
Bu lety kottylonowe ze świe
żych k iatów od 15 ct. do 1 zł,
z kwiatów zausz od 8 ct. do 15 ct.
z kwiatów robionych bardzo gu
stowych od 12 ct. do 40 ct. sztuka.
Orderzy kottylonowe w wiel
kim wyborze 100 sztuk od 6 zł.
do 15 zł.
raz miankiet, pod bukiety
stasowe, jedwabne, tarlatanowe i
papierowe, w bardzo wielkim wybo
rze i po najniższych cenach.
Zamówie ia z prowincji skutecz
niają się jak najakuratniej i od
wrotną pocztą.
Dziękuję za dotychczasowe wzglę
dy i polecam się nadal łaskawej
pamięci.
Unijony slogan
J. Stachiewicz cz.